

Maja Pająkowska-Kensik

O udziale księży w kociewskim żniwie

Język - Szkoła - Religia 7/1, 182-188

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Maria Pająkowska-Kensik
Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

O UDZIALE KSIĘŻY W KOCIEWSKIM ŻNIWIE¹

W ostatniej ćwierci XX w. coraz bardziej ujawniało się na Pomorzu wielkie kociewskie żniwo, jako dojrzałe dziedzictwo kulturowe, wymagające zebrania, wybrania najdorodniejszych kłosów i nowych zasiewów... By plon mrówczej, często anonimowej pracy pomnażał się, potrzebni byli badacze, pisarze, działacze społeczni, ożywiciele. Wśród nich znaczącą grupę stanowili księża.

W czterotomowym dziele Ryszarda Szwocha – *Słowniku biograficznym Kociewia*² blisko 1/4 prezentowanych sylwetek ludzi niepospolitych to właśnie księża. Wspomniany słownik „stanowi pierwszą tak obszerną prezentację sylwetek osób związanych w szerokim zakresie z tym regionem Pomorza Nadwiślańskiego”³. We wprowadzeniu Autor stwierdził, że „znajomość historii polega na wiedzy o ludziach przeszłości”, którzy wypełnili dany im czas wytworami swej aktywności. Zwłaszcza ci, którzy żyli godnie i nie chcieli przeminąć bez śladu, lecz zrobić coś ponad troskę o byt rodziny czy też zawodowe obowiązki.

Zdaniem R. Szwocha

horacjańskie non omnis moriar nie utraciło swej krzepiącej nadziei...że chociażby tylko cząstka ocalonej pamięci o ludziach i ich życiu, przybliży nieco obraz tego dziedzictwa, które mamy zachować jako depozyt dla przyszłości⁴

Można mieć nadzieję, że doczekamy kolejnych tomów słownika, który już stał się bardzo cennym zbiorem informacji o ludziach niepospolitych. Należeli do nich księża, którzy znacznie poszerzyli zakres duszpasterstwa. Jednym z nich

¹ Referat na ten temat wygłosiłam w Pelplinie w 2008 roku, nie był opublikowany.

² W wydawanym przez Towarzystwo Miłośników Ziemi Kociewskiej w Starogardzie Gdańskim, I – 2005, II – 2006, III – 2008, IV – 2009, druk: „Bernardinum”. Kartoteka słownika obejmuje ok. 5 tys. nazwisk. Autor wybrał „holenderski wzór edycji”, we wszystkich tomach hasła od A do Z.

³ R. Szwoch, *Słownik biograficzny Kociewia*, t. 1, Starogard Gdański 2005; s. 5.

⁴ Tamże.

był **ks. Henryk Mross**⁵ ur. w Gniewie. Żył w latach 1928-2000, kanonik, historyk diecezji pelplińskiej; matura w Gniewie, mieszkał w Zalesiu Królewskim, pracował w nadleśnictwie w Świekatówku, uczył w Gródku koło Świecia. Mszę prymicyjną odprawił w Świekatowie. Był wikarym w Nowem, katechetą w Kamionce, Bochlinie, Rychławie. Uczestniczył w pielgrzymkach do Piaseczna. Jego fundamentalne dzieło to *Słownik biograficzny kapłanów diecezji chełmińskiej wyświęconych w latach 1821-1920*⁶. Praca stanowi bardzo poważną pozycję dla badaczy historii Kościoła na Pomorzu w XIX i XX w. Między innymi z tego właśnie słownika korzystał R. Szwoch, opracowując swój słownik ograniczony do Kociewia i zarazem poszerzony o sylwetki postaci spoza stanu duchownego.

Zasięg terytorialny słownika określony w tytule, pozwala na umieszczenie w publikacji osób bezpośrednio związanych z Kociewiem, tj. tutaj urodzonych, działających na tym terenie i tutaj zmarłych, bez względu na okres historyczny, pochodzenie, narodowość, wyznanie itp. Jednocześnie dopuszcza uwzględnienie życiorysów osób zasłużonych dla Kociewia, chociaż nie pochodzili z tego regionu, a tylko w pewnym okresie życia twórczo i aktywnie włączyli się w jego dzieje. Wreszcie umożliwia zaprezentowanie haseł biograficznych osób zasadniczo działających poza Kociewiem, o ile wywodzili się oni z niego, nie zatracili z nim więzi, gdziekolwiek rzucił ich los.⁷

Jedną z takich postaci był **ks. Janusz Stanisław Pasierb**⁸, do którego chętnie przyznają się różne regiony. Urodził się w Lubawie, od 1934 r. wraz z rodziną zamieszkał w Tczewie, gdzie ukończył liceum ogólnokształcące. Studiował w Seminarium Duchownym w Pelplinie. Potem była Warszawa, Rzym, Fryburg, doktorat z teologii i archeologii. Uzyskał tytuł profesora. Bibliografia jego prac naukowych obejmuje około 400 publikacji głównie z historii sztuki. Był też poetą i eseistą (13 tomów poezji, 9 zbiorów esejów)⁹. „Jako naukowiec i członek wielu międzynarodowych stowarzyszeń twórczych sporo czasu spędzał za granicą. Jednak o Kociewiu nie zapomniał”. Mieszkał w Warszawie, ale i w Pelplinie, gdzie wykładał w Wyższym Seminarium Duchownym, pracował w Radzie Programowej Wydawnictwa Diecezjalnego, w zespole redakcyjnym *Studiów Pelplińskich*. Odwiedzał Tczew, spoczął na cmentarzu w Pelplinie. To kociewskie

⁵ Por. biogram w *Słowniku biograficznym Kociewia*, t. 3, s. 165.

⁶ Wydany w Pelplinie w 1995 r.

⁷ R. Szwoch, dz. cyt., t. 1, s. 7.

⁸ W wydanych już tomach *Słownika biograficznego* R. Szwocha nie ma jeszcze biogramu tego wybitnego humanisty, co wiąże się zapewne z rozległością materiału dotyczącego postaci.

⁹ Por. Roman Landowski, *Nowy bedeker kociewski*, Gdańsk 2002, s. 318.

miasteczko dumne jest z jego szeroko znanego, wybitnego i różnorodnego dorobku. Związek z oswojoną przestrzenią utrwalił w poetyckim obrazie drzewa za oknem domu w Tczewie; wspominał też drogę koło świeckiej fary (gotyk nadwiślański) na drugim końcu Kociewia. Dwa lata po śmierci ks. J. St. Pasierba pelplińskie liceum ogólnokształcące przyjęło jego imię. Tu organizuje się Pomorskie Konkursy Poetyckie imienia patrona¹⁰.

Ks. J. St. Pasierb – profesor i zarazem poeta, człowiek światowy – chętnie powracał do oswojonej przestrzeni na Kociewiu, swoją obecnością i serdecznym słowem ją nobilitował. Nauczyciele-regionaliści często cytują słowa księdza-poety: „droga do uczestnictwa w kulturze ogólnoludzkiej prowadzi przez przeżycia własnej tożsamości – regionalnej, narodowej”¹¹.

Trudno byłoby dziś realizować słuszne postulaty edukacji regionalnej, gdyby nie mozolny trud dawnych zbieraczy cennych okazów kultury źródeł. Jednym z takich zbieraczy materiałów etnograficznych na południowym Kociewiu był **ks. Władysław Łęga**, którego dorobek naukowy obejmuje około 100 publikacji dotyczących archeologii, etnografii, onomastyki. Najcenniejszą pracą jest obszerna publikacja *Okolice Świecia. Materiały etnograficzne*, w której znajdujemy bogaty materiał ilustrujący kulturę materialną, społeczną i duchową. Ksiądz zbierał materiały podczas pobytu w Grucznie w połowie w. XX, weryfikował je i uzupełniał w Komórsku, Osiu, Drzycimiu, Zdrojach, Lipinkach. Zebrał też ponad 50 podań drukowanych na łamach „Gryfa”: *Z opowiadań ludu polskiego w Grucznie*¹².

Gruczno – stara pomorska miejscowość o bardzo bogatej historii, miała szczęście do niezwykłych księży. Kiedyś W. Łęga, a od 1982 r. **ks. Franciszek Kamecki**. Urodził się w Borach Tucholskich (wieś Cękyn). Bory są łącznikiem innych podregionów Pomorza, Kaszub i Kociewia. Ks. Franciszek Kamecki organizuje ciekawe i owocne formy pracy duszpasterskiej, Dni Kultury Chrześcijańskiej, Biesiady Regionalne, wystawy sztuki. Od lat pisze felietony; „Drabiną do nieba” (publikowane w „Pielgrzymie”). Wydał kilka zbiorów poezji: *Parabole Syzyfa* (1974), *Sanczo i ocean* (1981), *Epilogi Jakuba* (1986), *Ten co umywa nogi* (2001), *Skarga księdza* (2002), *Podsłuchiwanie siebie* (2006), *Tam gdzie pędraki, zielsko i cisza* (2006), *Lustro* (2006).

W tomiku *Lustro* zamieszczono 9 utworów pt. *Borowiackie monologi*. Część tekstów, w których występują gwaryzmy borowiackie, powtórzona została w no-

¹⁰ Od 1996 r. po dwóch latach rozrósł się do festiwalu (recytacje indywidualne, poezja śpiewana, juvenilia poetyckie i konkurs na esej). Dla wielu młodych festiwal ten jest okazją do debiutu literackiego.

¹¹ J. S. Pasierb, *Obrót rzeczy. Rok 1991*, Pelplin 2002, s. 142.

¹² Gruczno jest uznane za południową bramę Kociewia, por. *Bedecker gruczński*, pr. zb. pod red. J. Luterek-Cholewskiej, s. 142. Ekspozyty archeologiczne z tej miejscowości znajdują się w Muzeum w Grudziądzu noszącym imię ks. Władysław Łęgi.

wym zbiorze utworów *Borowiackie językowanie (II)*¹³. Użyte przez autora gwaryzmy są właściwie pomorskimi regionalizmami, gdyż znane są nie tylko w Borach Tucholskich, ale i na sąsiednim Kociewiu; zaś te, które pochodzą z języka niemieckiego, weszły do zasobów leksykalnych dialektów będących pod wpływem tego języka. Wspomniane teksty potwierdzają tezę Kwiryny Handke, że „regionalizmy najlepiej utrzymują się w węższych wspólnotach komunikatywnych, wiele zachowuje swoją żywotność.” Dalej autorka podkreśla, że „regionalizmy najlepiej zachowane są w słownictwie dotyczącym stosunku między ludźmi, życia w rodzinie”¹⁴. Taką grupą są m.in. nazwy potraw, przedmiotów powszechnego użytku i określenia ludzkich zachowań.

Kolejne wersy tekstu *Dawno* (s. 14) przywołują minione obrazy:

Dawno były chude blyrwy
jano wapnem sie kalkowało ściany
mninszkało sie byle jak, jedna izba
babka na szymlu coś wianzła
szneki wyciągała spod spódnicy dla nas
 było *durch a durch* lichu
 ojca *nie pamnientóm*
nie maslawalo się tyle.

Wspominając dawne czasy, przypomina ks. F. Kamecki zasady wychowawcze swojej matki: „Matka... dopowiadała *durch* jeszcze coś ekstra, aby ostrzec nas *gzubów*, którym oczy iskrzyły jak u *diachłów*” (*Pedagogika matki*, s. 63). Ze wspomnieniem matki wiąże się przygotowywanie charakterystycznych regionalnych potraw. W tekście *Czarna zupa* (s. 65) przedstawiony jest stary zwyczaj kluskowania kaczek czy gęsi: „na ostatek kluskuje się każdą kaczkę, wypychając jej ukulane kluchy z szarej mąki, przesuując je palcami...”

W utworach z tego zbioru chłopcy chodzą w *ancugach* (*Dyszel*, s. 58); Jaś, który musiał wachać *pydę*, bo „musiał wywachać, jakie to są własne grzechy i ile razy” (*Jaś*, s.57), bardzo bał się kary, ale stroił *breweryje*, potem mu *buksy* spadały i nago stał jak *wander*. W innym tekście bohaterem jest chłopak (*Antoś*, s.55), który *czapnął kucha z blachy na placie*.

Przywoływanie minionego świata obecne jest też we wcześniejszym tomiku *Tam, gdzie pędraki, zielsko i cisza*. Tekst ma charakter autobiograficzny: „utra-

¹³ F. Kamecki, *Borowiackie językowanie (II)*, Pelplin 2011. Wcześniej pojawił się w niewielu egzemplarzach arkusz poetycki w formie powielonego maszynopisu pt. „Borowiackie językowanie”, stąd wydany zbiór oznaczany jest jako drugi.

¹⁴ Por. K. Handke, *Regionalna odmiana języka narodowego [w:] Kultura, język, edukacja*, t. 3 pod red. R. Mrózka, Katowice 2000, s. 126.

ciłem drewniany dom urodzenia i tamte okna i drzwi, za którymi był *szruber*... nie ma progu z listwą ani *klumpów*..."¹⁵

Trzeba tu stwierdzić, że ks. F. Kamecki pisze o rzeczach, sprawach bardzo zwyczajnych, prozaicznych, jednak uświęconych pamięcią „krajny dzieciństwa”, czego nie kryje, wyznając „wspominam tamte chwile tak jakby ktoś palcem trącał strunę wiolonczeli, która nie chce leżeć daremnie na tapczanie”¹⁶.

Regionalista znajduje z zadowoleniem w tekstach poety z Gruczna liczne nawiązania do oswojonej przestrzeni. Trafnie określił to Kazimierz Nowosielski¹⁷:

Kamecki idzie zblizoną w swym charakterze drogą, co Pasierb; tak jak i tamten stale ujawnia swe wyczulenie na temperatury historii, na znaki kultury...

Badacz twórczości F. Kameckiego dostrzegł jednocześnie zatrwożenie rozdrożeniem, na które wkroczyła dwudziestowieczna cywilizacja. Duży dorobek literacki księdza zasługuje na różnorodne analizy i kontynuację rozważań. Powyższe uwagi tylko przypominają o jego miejscu i udziale w „kociewskim żniwie”. Wiele tekstów wyraźnie wpisuje się w założenia edukacji regionalnej i różnych poczynań regionalistów doceniających kulturowe dziedzictwo, na które składa się uświęcona tradycją codzienność.

Szkoda, że *rozwerków* nie ma
dreszmaszyna zardzewiała
kłonica wisi na ścianie
w zajeździe piąte koło od woza ...
Szymłów nie ma ... ani żadnej drewnianej skrzyni...

żałuje poeta, ksiądz Franciszek Kamecki¹⁸. Ogólnie warto zauważyć, że w twórczości ks. F. Kameckiego więcej jest nawiązań do Kociewia niż do początków jego drogi – Borów Tucholskich. Wszystkie użyte przez autora antroponimy, toponimy, słownictwo gwarowe – kociewskie lub borowiackie – przybliżają teksty do odbiorcy, który przeżywając to, co uniwersalne, zawsze też chętnie szuka siebie. Widzenie świata jest bowiem widzeniem w określony sposób, z określonej perspektywy.

¹⁵ *Pod wiejskim oknem*, [w:] F. Kamecki, *Tam gdzie pędraki, zielsko i cisza*, Bydgoszcz 2006, s. 20.

¹⁶ Tamże, s. 65.

¹⁷ K. Nowosielski, *Poezja jako porządkowanie doświadczeń. O wierszach Franciszka Kameckiego* [w:] *O literaturze Kociewia*, Biesiady literackie, Czarna Woda 1993 – 2000, pod red. T. Linknera, Tezew – Pelplin 2003, s. 111.

¹⁸ Tekst-wspomnienie, [w:] F. Kamecki, *Borowiackie...*, dz. cyt. s. 17.

Poezja jest dobrym sposobem nie tylko na ekspresję, ale i na porządkowanie doświadczeń i utrwalanie przemijających obrazów świata, w tym wypadku obrazów z Kociewia. Podobnie jak Jan Kochanowski pod lipę, tak ks. F. Kamecki zaprasza nas: „Obejrzyjmy pejzaż osobisty/ tutaj w Grucznie, w Polednie, w Pradolinie Wisły...” W zachęcie wymienia nawet „świeckie powidła”, ale i rzeczy mniej przyziemne: „Dzwony, śpiewy, szum skrzydeł aniołów”, właśnie stąd.

W albumie *Pejzaż osobisty* wyznaje:

Nie opuściłem pradoliny Wisły. Zachwyciła mnie. Zagnieździłem się w niej na tyłach tego świata, skąd przyglądam się większym i małym sprawom podskakującym jak piłka poprzez nasze pejzaże i naszą planetę.

Wydaje się, zwyczajny ksiądz, który wspomina „świeckie powidła” i zaraz obok „szum skrzydeł aniołów”. Poeta z Borów, ks. F. Kamecki wie, że współcześnie dzieci mniej „wiedzą o *sztudze*”, nie ma już „drzwi, za którymi stał *szruber*”, kołodziej „nie pasuje do dziejów, rymarze i siodlarze wymarli...”. Przemija postać świata tego. Jednak trzeba i warto wiedzieć, co przeminęło. Dobrze, że ukryło się („uchowało”) w pieśni. Niekiedy w pojedynczych słowach.

W tym zakresie trzeba podkreślić bardzo znaczącą obecność na Kociewiu wielkiego Kaszuby, **ks. dra Bernarda Sychty**. Obecność i dokonania. W 2007 r. przeżywaliśmy setną rocznicę urodzin księdza. Przy tej okazji przypomniano jego zasady i myśli. Warto zacytować choćby fragment:

Umiłowanie ziemi rodzinnej, nie powinno prowadzić do mylnego patriotyzmu zaściankowego, do nienawiści innych ziem i ludów polskich, lecz przeciwnie – powinno nas jak najbardziej łączyć. Pokochajmy co nam najbliższe, ale kochajmy i całość: od rodzinnej skiby do całej Polski.

Główne zasługi ks. B. Sychty dla Kociewia to najpierw *Wesele kociewskie*¹⁹, a później trzynomowy słownik. W przedmowie do pierwszego tomu ten wielki Pomorzanie wznosząco nakreślił drogę do swojego dzieła:

Każdy wyraz zarówno w Słowniku kaszubskim, jak i w kociewskim, brałem z żywego języka ludu. Już jako dziecko miałem język chłopski we krwi. Z nim się zrosłem, nim mówiłem na co dzień. Myślałem jego bogatymi obrazami, jego bogatą symboliką. Każde słowo urzekało mnie przedziwną urodą i wywierało niesamowity wpływ. Żadnym z nich nie pogardziłem... Nieraz były to już tylko okruchy słów tułające się jeszcze tu i ówdzie po zapadłych pustkowiach... Trzeba było to wszystko co

¹⁹ B. Sychta, *Wesele Kociewskie*, Wydawnictwo Morskie, Gdynia 1959.

wyszło spod serca ludu kociewskiego wydobyć i z całą godnością, na jaką zasługuje, przenieść do skarbcza kultury ogólnonarodowej²⁰.

I powstał nieoceniony słownik. Profesor Hanna Popowska-Taborska, która zajęła się ostatnim tomem słownika po śmierci księdza, podkreśliła materiałowe bogactwo opracowania i stwierdziła, że słownik ten „będzie przez długie lata kopalnią różnorodnych danych dla językoznawców i etnografów”.

O trudnej do przecenienia roli księdza-etnografa w dwudziestowiecznych dziejach Pomorza dobitnie świadczą wspomniane pomnikowe słowniki, a dokonania księdza są jeszcze większe. Przykładem tekstu o charakterze folklorystycznym jest przedwojenny dramat *Hanka sã żeni. Wesele kaszubskie*²¹. Ponad dwadzieścia lat później B. Sychta napisał scenariusz widowiska *Wesele kociewskie*. Właśnie w tym utworze jeden z bohaterów zagrał na skrzypcach melodię pieśni, która stała się hymnem Kociewia²². Utwór zdążył się już utrwalić w świadomości Kociewiaków, zawsze jest śpiewany podczas kolejnych Kongresów Kociewskich i innych uroczystych spotkań, które zdarzają się coraz częściej dzięki edukacji regionalnej.

Odrodzenie regionu było możliwe w dużej mierze dzięki spuściźnie niepospolitych księży.

On the participation of the priests in the Kashubian harvest

The author presents the selected figures of priests who in their priestly activities worked to preserve the cultural heritage of the Kashubian region. Among those portrayed in the article we can find: Father Henryk Mross, Father Janusz Stanisław Pasierb, Father Władysław Łęga, Father Franciszek Kamecki, Father Bernard Sychta, Ph.D. The author highly appreciates the most recent, valuable, lexicographical source i.e. *The Biographical Dictionary of the Kashubian Region* by R. Szwocha. The article concludes that the region's revival would not have taken place if it had not been for the legacy of the extraordinary priests.

tłum. Weronika Waśniewska

²⁰ B. Sychta, *Słownictwo kociewskie na tle kultury ludowej*, t. I, s. IX, Wrocław 1980 t. I i II , t. III 1985; wcześniej przygotował 7-tomowy *Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej*, Wrocław 1967-1976.

²¹ Druk w Wejherowie w 1937 r.

²² Tekst zaczyna się słowami: *Pytasz sia, dzie Kociewiaki/ mają swoje domy/ swe pachnónce chlebam pola/ swoje sochy, bróny?* W odpowiedzi autor wymienia Wierzycę, Wdę, pomija Wisłę. W dalszej części znajdujemy fragment łączący Pomorzanie: *Czy to my tu na Kociewiu/ czy Borusy w Borach/ Czy Lasaki/ Czy Kaszuby [...] Jedna matka nas wszystkich kolibała...*